Należyt ść pocztowa opłacona ryczałtowo gotówka. Cena numeru 20 groszy

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 34. Nowy Targ, dnia 23 sierpnia 1931 r. Rok XIX.

O dobrej pracy w ognisku.

Ostatni Zjazd Podhalan w Rabce, dobrze przygotowany przez czynniki miejscowe, mimowoli zwraca uwagę na miejscowe ognisko Związku Podhalan.

Sprawozdanie z działalności tego Ogniska niedawno założonego, bo we wrześniu 1930 r. jest tak ciekawe i pouczające, że warto o robocie rabczańskich związkowców napisać parę słów.

Dowiadujemy się najpierw, że Ognisko ma imponującą ilość członków, bo aż 160 ludzi z Rabki oraz bliższej i dalszej okolicy i że ma poza sobą szereg zebrań i odczytów. Członkowie płacą regularnie składki po 1 zł. i 50 gr. wpisowego. Ognisko wystawiło z powodzeniem „Gody“ Gwiżdża. W zakresie pracy teatralnej przeszkadzają Ognisku różne nie zrozumiałe dla mnie trudności robione ze strony miejscowych czynników rozporządzających salami w uzyskaniu lokalu na przedstawienia.

Ognisko ma swój lokal własny u ofiarnego prezesa p. Skawskiego. Poważnie myślą Związkowcy z Rabki o stworzeniu świetlicy połączonej z czytelnią i bibljoteką. Uderzył mię również podczas Zjazdu fakt, że dorożkarze rabczańscy nie chcieli brać wynagrodzenia od uczestników Zjazdu za jazdę. Żądamy mimowoli wyjaśnienia. Słyszymy odpowiedź: My dorożkarze z Rabki w ilości 90 osób jesteśmy członkami Ogniska i tworzymy własną sekcję fjakierską, która stanowi dla nas związek zawodowy i która nas zastępuje wobec władz. Płacimy rocznie 5 zł. jako składki i chcemy zapoczątkować budowę skoczni na Luboniu. Znawca terenów p. Loteczko już nam wybrał teren. Różne organizacje sportowe, turystyczne i gminne do współpracy przy budowie skoczni za- [illegible]

Jak widać Rabczanie rozumieją interes, — bo zawody narciarskie ściągają tysiące widzów i narciarzy.

Zdumienie jeszcze większe ogania człeka, gdy widzi w parku zdrojowym elegancki kiosk tytoniowy, własność Ogniska Związku Podhalan w Rabce. Ta trafika przynosząca kilkaset złotych rocznie Ognisku już mi zaimponowała. Porównanie sprawozdań kasowych innych Ognisk, a nawet Zarządu Głównego ze sprawozdaniem Rabki wygląda kompromitująco dla reszty.

Z tego widać, że obecni gospodarze Ogniska w Rabce w osobach p. Skawskiego, mgr. Janoty, Dra Tomczyka naczelnika gminy, Czyszczonia z Chabówki Szlarza ze Skawy i M. Łyska z Rabki, umieją chodzić koło interesów Ogniska. Niedziwiłbym się też, gdyby Rabczanie rzucili się przy swej energji i pomysłowości na budowę domu ludowego w Rabce, którego tam naprawdę brak, gdzieby element góralski wypierany już przez więcej pomysłowych przybyszów mógł się skupić, uczyć i organizować. Rabka ma wielką przyszłość przed sobą. W Rabce jednak jak zresztą i w Zakopanem utrzymać się mogą na powierzchni tylko ludzie rzutcy i inteligentni.

I jeśli Rabczanie nie chcą zejść w przeważnej masie do karty tylko fiakierskiej muszą dużo nad sobą pracować. Organizacja i Dom ludowy pomoże niezawodnie do utrzymania się na fali. Dobrym duchem Rabki jest sympatyczny, pełen energji, pomysłowości i umiejętności organizacyjnych, p. magr. Janota. Z zadowoleniem też należy stwierdzić, że Władze Związkowe mają w komisarzu p. Drze Kadenie przyjacielu i orędownika.

Dobrze zorganizowana skarbowość Związku w Rabce nakazuje innym Ogniskom, troskę o zdobycie większych

funduszów. Warto naśladować Rabkę w gospodarce. Zarządowi Głównemu przypominam przy tej okazji mój dawny plan uzyskania dla Związku poważniejszej hurtowni tytoniowej albo innej hurtowni monopolowej.

Przez to Związek uzyskałby poważniejszy dochód na cele Związku, i uniezależniłby się od często praktykowanej żebraniny po parę złotych.

„Gazeta Podhalańska" nie dyszałaby ciągle bokami z powodu deficytów. Nie brakłoby Związkowi pieniędzy na opłatę choćby portów od korespondencji z Ogniskami i Władzami.

Związkowi Podhalan zaś taka pomoc ze strony władz skarbowych się należy i o nią musimy się domagać całą siłą. *Dr. St. Kipta.*

Sprawozdanie z obrad XV Zjazdu Związku Podhalan w Rabce w dniach 15 i 16 sierpnia 1931 r.

Dnia 15 sierpnia o godz. 17 w sali urzędu gminnego w Rabce odbyło się posiedzenie Delegatów Ognisk Zw. Podhalan.

Posiedzenie otwarł w obecności licznie zebranych Delegatów Ognisk, Związku Górali w Zakopanem, Komitetu Witkiewiczowskiego, Ak. Zw. Podhalan i miejscowych górali prezes, dyr. Jakób Zachemski, powołując na przewodniczącego p. posła Feliksa Gwiżdża i na sekretarza p. Mich. Duszę. W krótkiem sprawozdaniu Prezesa Zachemskiego streściła się całoroczna praca Związku. W roku sprawozdawczym przewieziono zwłoki Wł. Orkana na cmentarz w Zakopanem. Prowadzono zdecydowaną działalność w obronie rodzimych wartości naszej sztuki ludowej, a zwłaszcza podhalańskiego stylu w budownictwie. W porozumieniu z komitetem Witkiewiczowskim w Zakopanem wysłano do Ks. Metropolity i P. Wojewody memorjały „domagające się ochrony kultury podhalańskiej.

W ubiegłym roku Związek przeprowadził meljoracje torfowisk w obrębie gminy Odrowąż, co przyniesie około 30.000 dochodu. Utrzymuje w dalszym ciągu trwały kontakt z Łękowszczyzną, poczyniono staranie, by wychowankowie ze Spisza i Orawy mogli być pomieszczeni w szkołach, któreby w miejszym stopniu narażały ich na wypaczenie niż Warszawa. Postarano się o subwencję dla budującego się Kat. Domu Akademickiego, którego budową zajmuje się szczery przyjaciel naszej młodzieży akademickiej, ks. dr. Sapiński. Wyświetlono po większych miastach Polski podhalański film propagandowy, poprzedzony wstępem w czystej gwarze podhalańskiej. Film ten wywołał wielkie zainteresowanie i zachęcił do zwiedzania Podhala. W dziedzinie organizacyjnej przeprowadzono lustracje niektórych Ognisk. Z kolei nastąpiły sprawozdania Delegatów poszczególnych Ognisk, które złożyli: burmistrz Skupiński (Maków), mgr. Janota (Rabka), Winc. Kania (Żywieczyzna), p. dr. Gibas Izydor (Limanowszczyzna), p. Stoch (Poronin), Wł. Para (Biały Dunajec), inż. Makowski (Raba Wyżna), gen. Andrzej Galica (Warszawa), prof. Wyrostek Ludwik (Kraków). W imieniu amerykańskiego Zw. Podhalan przemówił serdecznie p. prezes, K. Stoch. W imieniu zakopiańskiego Zw. Górali, p. W. Krzeptowski.

Sprawodanie kasowe przedłożył prof. L. Stopka.

Nawiązując do poprzedniego, p. dyr. Jakób Zachemski odczytuje sprawozdanie z obrotu funduszem Wł. Orkana, który wynosi obecnie 193 Dol.

W dyskusji, jaka się zawiązała, zabierali głos p. inż. Makowski, który w pracy Związku widzi brak koordynacji i luźność łączności między Zarządem Głównym a Ogniskami, zaś w sprawozdaniach Ognisk brak planowości w pracy. Podkreśla małą łączność między pracami Związku, a takiemiż pracami w Ameryce. — Ks. kan. Stabrawa, podnosi potrzebę budowy domów podhalańskich. Prosi, by Zarząd dopomógł mu w staraniach o pożyczkę dla budowy domu ludowego im. Wł. Orkana w Mszanie Dolnej. P. poseł Gwiżdż przychyla się do stanowiska ks. kan. Stabrawy wnosząc, by Orkanowi wystawiono żywy pomnik w postaci domów podhalańskich jego imienia. Wnosi, by Zjazd Podhalan powołał do życia komitet do zbierania funduszów na budowę domu podh. im. Wł. Orkana w N. Targu.

Następnie zabiera głos p. ppułk. Korniłowicz, prezes komitetu Witkiewiczowskiego w Zakopanem. Mówił o potrzebie ratowania naszej rodzimej kultury i sztuki. Powinniśmy w dalszym ciągu prowadzić dzieło Witkiewicza, kultywując nasze rodne wartości jak gwarę, nasze zdobnictwo, nasz styl budowlany, szarotkę i limbę. Brońmy się przed sceprzeniem i zatratą tego, co jest naszym największym skarbem. Od tego zależy nasz byt, od tego wielkość tej ziemi. Inż. Wesołowski przytacza przykłady ekspanzji sztuki podhalańskiej po całej Polsce. Domaga się, by ustawa o budownictwie w miejscowościach o charakterze specyficznie regjonalnym objęła i miejscowości Skalnego Podhala. Prosi, by Zjazd Podhalan powziął uchwałę o ochronie i rozwijaniu naszej sztuki.

Pułk. Korniłowicz uzupełnia swoje wywody odczytaniem 5 punktów programu najbliższych prac w obronie stylu podhalańskiego: 1) Podjęcie inicjatywy wobec władz o budowę szkół na Podhalu w regjonalnych odmianach stylu podhalańskiego; 2) Wy-

stąpienie do Departamentu Szkolnictwa Zawodowego w M. W. R. i O. P. o założenie regjonalnej szkoły rzemiosł budowlanych z wydziałami: murarskim, kamieniarskim, drzewnym, żelbetonowym i ceramicznym; 3) Stworzenie filmu propagandowego w zakresie stylu podh.; 4) Opracowanie podręcznika ciesielskiego, opartego na zasadach stylu podhalańskiego; 5) Rozpoczęcie starań o utworzenie Państwowej Rady Ochrony Sztuki ludowej na terenie całej Polski.

Na wniosek przewodniczącego Komisji Rewizyjnej uchwalono udzielenie Zarządowi absolutorjum.

Przed wyborami nowych Władz uchwalono wniosek Dr. Kipty, by w każdym mieście powiatowym Zarząd Główny stworzył Zarządy Powiatowe Ognisk względnie delegatury Zarządu Głównego.

Poseł Gwiżdż, nawiązując do Wystawy regjonalnej w Poroninie wnosi, by zarząd Główny dał inicjatywę ew. sam zorganizował stowarzyszenie, któreby zajęło się organizacją Dorocznych Targów Podhalańskich.

Na wniosek Dr. Kawczaka uchwalono, by Zarząd Główny w 40-lecie pracy pisarskiej Kaz. Tetmajera urządził wielką akademję ku Jego czci, zorganizował komitet do zajęcia się jego osobą i zainicjował akademję we wszystkich Ogniskach. Naokoło zagajonej przez burmistrza makowskiego, p. Skupińskiego, sprawy likwidacji i administracyjnego pow. makowskiego toczy się ożywioną dyskusją. Skupiński w swem przemówieniu podnosi znaczenie powiatu makowskiego jako jednostki gospodarczej i administracyjnych i straty, jakie przez tę likwidację i nowy podział poniesie ludność i sprawność administracyjna. Jeżeli jednak likwidacja musi nastąpić, to wyrażając opinję ludności tego powiatu opowiedział się za przyłączeniem do Nowego Targu, jako centrum góralszczyzny. Wsprawie tej zabierali głos pp. Janota, Dudzik z Chabówki, Gracz Szymon, Wicherek i inni, — wszyscy wypowiedzieli się za przyłączeniem do powiatu nowotarskiego.

Na wniosek Komisji matki w osobach pp. Dra Ciszka, Dra Kipty, Dyr. Krzeptowskiego, Inż. Makowskiego i Prof. Wyrostka wybrano Zarząd Główny w następującym składzie:

Prezes — Zachemski Jakób, I wiceprezes — poseł Gwiżdż Feliks, II wiceprezes radca min. dr. Gibas Izydor, gen. sekretarz — Zachemski Antoni, II sekretarz Olszowski Jan, skarbnik — Chmielak Ignacy, Członkowie Zarządu; Dyr. Wojciech Krzeptowski, inż. Czubernat Fr., Dr. Ciszek Fr., inż. Makowski Fr., Dr. Bednarczyk Leop., Dyr. Stopka Ludwik, p. Tatarówna, prof. Wyrostek Ludwik Dusza Michał, Ks. Ferdynand Machay, mgr. Janota, Dr. Małeta St., Dr. Kipta St., poseł Rożak Andrzej, Dyr. Fr. Drużbacki, Gen. Galica Andrzej, Stoch Fr., konsul Dunajecki, dr. Kawczak. Zastępcy: p. Wicherek, ks. C. Łukasik, Tomasz Bieda, Pluciński, dyr. Dorula, inż. Tryszczyłło, Majerczyk, Ćwiżewicz. Komisję kontrolującą: Prezes: dyr. Dorawski Członkowie: dr. Cikowski Franciszek, Kamiński Wojciech. Po ukonstytuowaniu się Zarządu posiedzenie zamknięto.

(C. d. n.)

Osadnictwo pasterskie.

i wędrówki w Tatrach i na Podtatrzu.

Napisała dr. Zofja Hołup-Pacewiczowa, wydała Polska Akademja Umiejętności (Prace Komisji geograficznej nr. 1) 1931. Str. XX+508+99 rycin+XI map.

Część III. pracy poświęcona jest historji pasterstwa. Autorka dzieli rozwój pasterstwa na Podhalu na cztery okresy: pierwszy obejmuje czas do drugiej połowy wieku 14 i pozostaje pod wpływem kolonizacji niemieckiej, drugi przypada na wędrówki wołoskie ruskich osadników, głównie w 15 i 16 wieku, trzeci, to czasy przejścia do gospodarki rolnej czyli wiek 17. do drugiej połowy 19. wreszcie czwarty okres upadku pasterstwa przed i po wojnie światowej. Dla porządku przytoczymy najpierw poglądy Autorki na poszczególne okresy, aby zaznaczyć pod koniec, czy i o ile mogą one odpowiadać, przypuszczalnej rzeczywistości w czasach ubiegłych. Sprawa jest o tyle ważna, że początki pasterstwa są zarazem początkami ludności góralskiej, czyli, że przez wyjaśnienie tej sprawy dochodzimy równocześnie do poznania bardzo jeszcze niepewnych początków góralszczyzny. Jak widać, rzecz warta bliższego rozpatrzenia.

Wedle przypuszczeń Autorki pasterstwo tatrzańskie kwitło od najdawniejszych czasów; już pierwsi osadnicy mogli przedzierać się przez bory i trzęsawiska ze stadami ku Tatrom. Jedna z najstarszych osad, Szaflary, ma świadczyć ze względu na nazwę o hodowli owiec (Schafflager), tembardziej, że w późniejszych wiekach zajmuje istotnie poważną połać Tatr w okolicy Gewontu. Podobnie ma się sprawa z Waksmundem, który przedstawił już 1434 r. podrobiony przywilej na cały obszar między rzeką Białką a Leśnicą do Tatr, a z drugiej strony do szczytu Gorców specjalnie do wypasania trzód bydła i owiec. Uderza jedynie okoliczność, że pierwsze osady: Ludźmierz, Krauszów i Długopole, założone w pierwszej połowie w XIII. przez Cystersów, nie zajmują się zupełnie sprawami pasterskiemi i nie ubiegają się ani o hale ani też polany górskie, podczas gdy dalej leżace: Klikuszowa, Lasek, Morawczyna, Pieniązkowice, Pyzówka biorą żywy udział w wędrówkach pasterskich i zajmują z biegiem czasu liczne polany w Tatrach.

Bezpośrednie dowody o znacznej hodowli owiec na Podhalu mamy dopiero w wieku XVI. Lustracja

Na wirchach bukowiańskich

czyli o konkursie na najpiękniejszy strój i taniec góralski.

W poprzednim artykule podzieliłem się z czytelnikami Gazety Podhalańskiej osobistemi uwagami i spostrzeżeniami, dotyczącemi omawianego konkursu. W niniejszym zaś artykule postaram się zapoznać czytelników z oceną i uwagami Komisji konkursowej.

Konkurs bukowiński był pierwszym tego rodzaju wyczynem, organizatorowie nie mieli ani wzorów ani doświadczenia, zatem musieli kierować się tylko swoim rozumem. Konkurs nie mógł być zatem pod względem organizacyjnym doskonałym ale jak na pierwszy raz to całkowicie udał się i był ważkiem zdarzeniem ze stanowiska pielęgnowania kultury podhalańskiej, bo o to w pierwszym rzędzie chodziło organizatorom. Mimo niedużej propagandy wzięły udział w konkursie najhyrniejsze miejscowości ze Skalnego Podhala. Wysłały one na konkurs noświarniejse dziewcęta i łopców co sie tycy!

Wybaccie, jak ftorom abo ftorego zabocyłek, ale tak se rachujem, ze trza ik be w gazecie po nazwisku wydurkować, bo na to cisto pieknie zasłuzyli. Moze kie ftory pokoze wnukowi, jaki to ś niego beł łopok, moze niejedna do wnucce kie po rokak przecytać w gazetce, jaka to ś niej była tańcula.

Według wsi zgłosili się: z Bukowiny Chowaniec, Stoklisz Władysław i Król Kazimierz, Aniela Pitorakówna i Karola Głodziakowa; z Poronina Buńda Józef i Ustupska; z Zakopanego Krzeptowski Józef Daniel, Sobczak Józef, Karpiel Władysław, Bigosowa (ta z Roztoki) i Krzeptowska Marysia; z Zubsuchego Jurczak Stanisław z Bobakówną Marysią.

Komisja konkursowa składała się z górali miejscowych (Stanisław Kuruc, pełniący obowiązki wójta i Kuchta Szymek), z Podhalańców inteligentów (inspektor Jan Gałdyn, Dr. Pajerski Franciszek, p. Ćwiżewicz kierownik szkoły w Bukowinie oraz Knapczyk „Duch" wreszcie z letników prof. uniwersytetu w Krakowie p. Schuman, prezes Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie dr. Schröder, dyr. państw. szkoły fotograficznej p. Pełczyński i artystka malarka p. Siwicka z Warszawy. Należy żałować, że na konkurs nie mógł przybyć p. Zborowski, kustosz muzeum Chałubińskiego w Zakopanem.

Komisja oceniła najprzód strój. Co do stroju męskiego to trudno było wyróżnić kogo, bo wszystkie były ładne. Po długiej dyskusji Komisja przyznała nagrodę cuhę za strój Chowańcowi z Bukowiny. Gdyby była druga nagroda, to należałoby ją było przyznać Buńdzie (choć zamiast wstążki miał jakiś szalik co należało zganić). Były zastrzeżenia co do koszul, które powinny być z płótna lnianego nieco grubszego

---

z r. 1564 wymienia już cztery osady, które płacą podatek czyli dań baranią (od dwudziestu owiec jednego barana). Są to: Klikuszowa, Waksmund, Szaflary i Czarny Dunajec. Niebawem przyłączają się do nich później założone osady: Biały Dunajec, Bańska, Maruszyna, Bystre, Chochołów, Pieniążkowice, Rogoźnik Ciche, Podczerwone, Pyzówka, Ratułów a po kilku dziesięciu latach dalsze wioski, jak Białka (dawniej Nowa Białka, stąd Nowobilscy), Groń, Leśnica, Gliczarów, Bukowina i Brzegi. Dzieje się to w początkach wieku XVII i ten okres zamyka właściwie walkę o pastwiska w Tatrach, gdyż cała polska strona jest już zajęta i to w ten sposób, że starsze osady mają lepsze i rozleglejsze polany, natomiast młodsze otrzymują skrawki i to przeważnie odleglejsze i trudniej dostępne. Pewien ekwiwalent otrzymywały upośledzone wioski w pasie podreglowym lub w przedłużeniu własnego obszaru.

Stosunkowo najgorzej wyszły na tem osady, które powstały na polanach podreglowych, jak np. Murzasichle, Olcza, Zakopane i Kościeliska. Dla nich brakło już pastwisk zupełnie i początkowo pasały tylko na własnym terenie, składającym się z szeregu cerkli pastwiskowych. (O Murzasichlu, a właściwie Zasichle podaje Metryka Józefińska z r. 1787, że wieś dopiero teraz otrzymała osobny numer konskrypcyjny jednak z opłatami należy jeszcze do wójta i gromady w Leśnicy). Oczywiście, że stan ten nie utrzymywał się długo, gdyż nowe i usamodzielnione osady zaczęły się wkupywać we właściwe hale i już w następnym wieku figurują w charakterze współposiadaczy na wielu obcych nadaniach. Równocześnie odpadają osady dalsze wskutek trudnego dostępu (Waksmund, Obidowa, Klikuszowa i td.) wobec czego hale przechodzą w ciągu wieku 19. na własność gmin samego Podtatrza, poczynając od linji Czarny Dunajec — Szaflary — Białka na południe. Stosunkowo najmniej wkupiło się Zakopane i Kościeliska ze względu na charakter letniskowy.

W rozwoju pasterstwa wogóle a podhalańskiego w szczególności brali bardzo żywy udział Wołosi, przodkowie dzisiejszych Rumunów. O ich pochodzeniu i wędrówkach pisano już niejednokrotnie, jednak niektóre kwestje pozostają jeszcze nadal nierozstrzygnięte. Nie ulega jedynie wątpliwości fakt, że gromady tych koczowników wędrowały od początku XIII wieku Karpatami ze wschodu na zachód i przedostały się także w obręb Nowotarszczyzny na przełomie w 14. na 15. Autorka sądzi, że napływ tej ludności nie był liczny

a już broń Boże nie z bawełny. Gorzej było ze strojem dziewcząt. Komisja nie przyznała żadnej nagrody, bo to, cośmy widzieli, to nie był czysty strój góralski, lecz pomieszany z krakowskim. Należałoby zapytać starszych, jak to ubierały się góralki za dawnych lat, a może wartoby było zaglądnąć do muzeum Chałubińskiego w Zakopanem. W każdym razie ze strojem góralki nie ma nic wspólnego półbucik, pończocha jedwabna i krakowska koszula. Niesmak budziły przy wirowaniu niektórych tancerek jakoweś majtasy i reformy przejęte od letniczek. Z drugiej jednak strony należy stwierdzić, że z tego, cośmy widzieli, to najwięcej podobała się Aniela Pitorakówna z Bukowiny. Zasługuje ona na pochwałę i uznanie za pielęgnowanie stroju swojskiego. Ona to przeważnie szyje i haftuje stroje dla okolicznych dziewcząt, nosi się po góralsku no i ma duży talent i pomysłowość. Właśnie ona winnaby zaglądnąć do muzeum Chałubińskiego oraz zasięgnąć rady starych góralek, a napewno potrafi uratować ginący naprawdę strój góralek, bo ma i talent po temu, a przedewszystkiem kocha i szanuje nasz rodzimy strój. Oby takich Aniel Pitorakównych więcej było na Podhalu!

Co do tańca, to naprawdę warto było widzieć bogactwo ruchów, pomysłowość i temperament tancerzy. Każdy dawał coś nowego ze siebie. Wyróżnienie było naprawdę trudne, ale ostatecznie Komisja zdecydowała się na przyznanie nagrody (kapelusz z kostkami) Krzeptowskiemu Józefowi z Zakopanego oraz Karolci Głodziakowej z Bukowiny. O tej tobym powiedział, że siarka i ino podzygnąć, a huknie!

Co do tańca zbójnickiego, to warunkom konkursu odpowiedział jedynie zespół bukowiański. Harnasiował zespołowi Kazimierz Król z Bukowiny. Zasłużyli wszyscy na nagrody w postaci fajek z wieżyczkami, zaś harnaś otrzymał klamrę do koszuli.

Kończąc niniejsze sprawozdanie z konkursu bukowiańskiego nie mogę wstrzymać się od słów uznania i zachęty dla organizatorów konkursu jakoteż dla uczestników konkursu i jestem pewny, że w następnym roku stanie do konkursu nie kilka wsi lecz całe Podhale i pokaże, że strój i taniec góralski nie zaginął jeszcze i nie zaginie! Ale też konkurs ten będzie odpowiednio przygotowany i na dłuższy czas przedtem zapowiedziany.

Dr. Pajerski Franciszek.

Jak otrzymać pożyczkę pod zastaw zboża.

Na jesieni przypadają zazwyczaj terminy płatności wielu zobowiązań rolniczych. Po zbiorach rolnik rozporządza bowiem zawsze większym zasobem pieniędzy, pochodzących ze sprzedaży plonów. To właśnie stwarza zbyt dużą podaż zbóż na rynku, ponieważ — im większa podaż, tem mniejsza cena, a obecne ceny zbóż są tak niskie, że pod żadnym pozorem nie możemy dopuścić do dalszego ich spadku. Dlate-

---

a w dodatku przedstawiał typ mięszany, wołosko-ruski względnie słowacki. Silniej zaznaczyła się obecność Wołochów w południowo-wschodniej części Podtatrza, gdzie występują nazwy czysto wołoskie, jak np. Sichła, Olcza, Kiczora, Wołoszyn i td. Ponadto ludność góralska wykazuje silną przymieszkę typu t. zn. dynarskiego, oddziedziczonego po Wołochach. Niestety, nie przeprowadzono jeszcze dotąd systematycznych pomiarów antropologicznych, skutkiem czego nie mamy podstaw do procentowego określenia ludności jednego i drugiego typu. Drugą przeszkodą jest brak badań językoznawczych a przedewszystkiem pełnego słownika gwary góralskiej, która przechowała sporo słów pochodzenia wołoskiego, głównie w zakresie pasterstwa. Mimo to stwierdzamy w każdym razie obecność żywiołu wołoskiego, który w dalszym ciągu rozszedł się po Beskidach babiogórskich i dotarł nawet w niewielkiej ilości na Morawy.

Tak przedstawia się w najogólniejszem ujęciu pogląd Autorki na rozwój pasterstwa tatrzańskiego. Trzeba przyznać, że materjał dowodowy jest tutaj bardzo rozległy i w wielu wypadkach przekonywujący. Z ważniejszych zastrzeżeń co do treści, podniósłbym tylko dwa, a mianowicie odnośnie do samych początków pasterstwa i roli w nim przybyszów wołoskich. Przypuszczenia Autorki o bardzo wczesnem rozpoczęciu wędrówek pasterskich do Tatr (wiek XIII—XIV) nie dadzą się poprzeć żadnemi przekazami źródłowemi, ani tradycją, ani nawet nazwami.

Wyrażenie „Szaflary“ może oznaczać co innego a nietylko owczarstwo, jak się zazwyczaj przyjmuje. O tem, by Niemcy spiscy oddziaływali w kierunku hodowlanym na Podhale, nie można napewno twierdzić, ani nawet przypuszczać. Wiadomo powszechnie, że Niemcy imali się tylko rentownych i lekko osiągalnych przedsiębiorstw, a stronili przed ryzykiem i mozolna pracą. Nauka niemiecka wmawia wprawdzie na każdym kroku, że koloniści zachodni przemieniali pustki i nieużytki w pola urodzajne, jednak pogląd ten należy u nas stanowczo sprostować o tyle, że Niemcy karczowali wprawdzie pustkowia lecz tylko te, które nie wymagały uciążliwych wysiłków. Widać to właśnie w Nowotarszczyźnie, gdzie Niemcy zajmowali pierwotnie równinę koło Ludźmierza, Długopola, Krauszowa, a później koło Nowego Targu, Szaflar i Waksmunda. Nawet tej okolicy nie potrafili należycie skolonizować, nie mówiąc już o bardziej górzystym terenie.

go też wszyscy rolnicy powinni powstrzymać się obecnie przed sprzedawaniem zbiorów, aby tą drogą podtrzymać ceny. Leży to zarówno w interesie całego rolnictwa, jak i poszczególnych gospodarzy wiejskich.

Zapytacie napewno — a skąd wziąć pieniędzy na zapłacenie należności podatkowych, długów w kasach komunalnych, w kasach Stefczyka i td.? Rząd pomyślał właśnie o tem i otworzył rolnikom źródło kredytu, skąd możemy otrzymywać pożyczki pod zastaw zboża. Dlaczego pod zastaw? Dlatego, aby ten, kto pożyczkę taką otrzyma, nie sprzedał swego zboża w chwili obecnej, a dopiero po spłacie długu. Chodzi bowiem o to, aby podaż zbóż była w okresie pożniwnym jaknajbardziej zmniejszona. Taka pożyczka nazywa się rejestrowym kredytem zastawnym. Rejestrowym, bo pożyczkę tę rejestruje się wraz z oszacowanym ziarnem.

Kto udziela tych pożyczek? Pożyczki pod zastaw zboża udzielają banki wyznaczone do tego przez Bank Polski. Jeśli chodzi o drobne rolnictwo, udzielaniem kredytu zastawowego zajmuje się Bank Rolny, znany dobrze gospodarzom wiejskim ze swojej działalności kredytowej na wsi. Bank rolny otrzymał na ten cel pokaźną sumę 10 miljonów zł. Pożyczek udzielają oddziały Banku Rolnego, oraz pośredniczyć będą w tem poszczególne kasy komunalne i kasy Stefczyka. Poza Bankiem Rolnym, akcję rozdziału pożyczek zastawowych i zaliczkowych dla drobnych rolników, będzie prowadził na terenie Małopolski i częściowo Wielkopolski, Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Otrzymać taką pożyczkę na zastaw zboża jest dość łatwo. W tym celu rolnik powinien zgłosić się do najbliższego oddziału Banku lub kasy oszczędności i złożyć podanie o pożyczkę. W podaniu dokładnie należy wymienić wysokość pożyczki i ilość zboża, jaka ma stanowić zastaw, a więc gwarancję dla Banku udzielającego pożyczkę. Bank przyznaje pożyczki do wysokości połowy wartości zboża oddanego pod zastaw. Zastawiać można zboża zarówno młócone, jak i w stanie niemłóconym.

Po złożeniu podania, oddział Banku, do którego zgłosił się rolnik, wysyła na wskazane miejsce, gdzie znajduje się zboże, zgłoszone pod zastaw, lustratora, który dokona szacunku zboża. W ten sposób wszelkie formalności wstępne, przy otrzymywaniu pożyczki, są zakończone.

Przy podejmowaniu pożyczki rolnik wystawia weksle. Terminy płatności tych weksli mogą być bardzo rozległe, jednak ostateczna spłata pożyczki musi nastąpić do dnia 30 czerwca 1932 r. Częściowe spłaty pożyczek powinne przypadać w miesiącach: styczniu, lutym, marcu i kwietniu 1932 r. W tych miesiącach rolnik spłaca po 15% zaciągniętego długu. Pozostałe 40% długu rolnik może spłacić w dwóch ratach — połowę w maju i połowę w czerwcu 1932 r. Cała pożyczka płatna jest więc w 6 ratach, poczynając od stycznia do czerwca roku przyszłego. Terminy spłat są bardzo dogodne i każdy drobny rolnik będzie mógł podołać temu zobowiązaniu.

Jeżeli naprzykład rolnik otrzyma pożyczkę w dniu

Na Spiszu istniały wprawdzie dla nich lepsze warunki, lecz i tam nie wykroczyli poza obręb równin i dolin rzecznych. Hodowla bydła i owiec u Niemców stanowiła tylko niezbędne uzupełnienie gospodarki rolnej nie wyodrębniała się w specjalny zawód pasterski. Miasta spiskie o ludności niemieckiej miały istotnie wielkie pastwiska w okolicy, a nawet w dalszej odległości od swych sadyb, jednak stanowiły one od początku własność gminną i dostarczały paszy bydłu, koniom i owcom gromadzkim. Nasze miasto miało również takie tereny, jak świadczy nazwa „Skotnica“, „Ibisor“ i td. (Nazwa Ibisor jest ciekawa z tego względu, że stanowi niedokształconą formę „obszaru“ od niemieckiego słowa „Überschar“). Na tej podstawie dochodzimy do przekonania, że wędrówki do Tatr w ciągu wieku XIII i XIV nie miały miejsca, raz z powodu niewielkiego naogół inwentarza hodowlanego osadników, powtóre z powodu bardzo uciążliwego dostępu i odległości, a wreszcie ze względu na mnogość dzikiego zwierza, który znajdował tutaj doskonałe warunki egzystencji. Zdaje się, że połać właściwego Podtatrza stanowiła do 15 wieku zupełną pustkę, do której zaglądał przygodnie myśliwy lub chronił się człowiek prześladowany.

Przechodząc do następnego zagadnienia, dotyczącego udziału Wołochów w rozwoju pasterstwa tatrzańskiego, muszę nadmienić, że korzystam z kilku nieznanych Autorce źródeł, które przedstawiają daną sprawę w odmiennem świetle. Zasadniczą kwestję udziału Wołochów ujmuję pozytywnie, to jest przypuszczam zupełnie pewny co do narodowości i dosyć liczny napływ na Podhale, przybyszów wołoskich. Szlak tych wędrówek przedstawia się następująco: Pierwsze gromadki pasterzy wołoskich posuwały się południowemi stokami Karpat, docierając w połowie wieku XIV na Spisz a stąd na pobliskie Podhale, oczywiście nie w Tatry lecz w Gorce. Ponieważ miasta spiskie sprzeciwiały się energicznie przechodom wołoskim, zmienili pasterze swój szlak na północny, skutkiem czego Spisz nie wykazuje większych śladów tej ludności natomiast po przeciwnej stronie formuje się z biegiem czasu osadnictwo wołoskie pod wpływem kulturalnym i kościelnym ruskim, dając początek Rusi sądeckiej lub karpackiej. Początkowo napływali sami Wołosi, później zaś dołączali się do nich Rusini węgierscy oraz Słowacy. Udział Rusi halickiej jest prawie całkowicie wykluczony.

Pierwsi Wołosi przeciągali zatem Beskidami:

25 sierpnia rb. pod zastaw zboża w sumie 1000 zł., to Bank, który udzieli mu pożyczki weźmie od niego weksel, płatny na całą sumę w dniu 25 stycznia 1932 roku. W dniu 25 stycznia rolnik musi spłacić 15% całej sumy, a więc w naszym przykładzie 150 zł., oraz wydać na resztę sumy, a więc na 850 zł., 5 weksli, t. zw. przedłużonych (prolongowanych). Trzy weksle muszą opiewać na 150 zł., każdy — płatne dnia 25 lutego, marca i kwietnia 1932 r. Dwa dalsze weksle wystawione powinne być na 25 maja i 25 czerwca 1932 r., po 200 zł. każdy.

Oprocentowanie pożyczek zastawowych wynosić będzie 8% w stosunku rocznym. Do kosztów otrzymania pożyczki, banki udzielające jej, mogą doliczyć jednorazowo najwyżej ½% od całej sumy pożyczonej, jako zwrot kosztów lustracji i oszacowania zboża, oddanego pod zastaw. Oprocentowanie pożyczek zostało w roku bieżącym obniżone, a ustalenie równomiernych spłat miesięcznych, przyczyni się do uregulowania podaży zboża na rynku wewnętrznym.

Należy podkreślić z całym naciskiem, że rolnikowi nie wolno do chwili spłaty pożyczki sprzedać, ani części zastawionego zboża. Dopiero po spłacie pierwszej raty w wysokości 15% pożyczki, wolno sprzedać 15% ilości zastawionego zboża i dalej, w miarę spłat pożyczki. Za sprzedanie zboża zastawionego przed zwolnieniem tego zboża przez Bank, grożą rolnikowi poważne kary. Dlatego też rolnik powinien pilnować wyznaczonych terminów spłat i poleceń Banku, aby nie narazić się na dodatkowe koszta i kary.

Aleksander Jabłkowski
ze Słomkowa.

WCZESNE PODORYWKI.

Jesteśmy w okresie wstępnym mechanicznej uprawy roli. Rozpoczęły się podorywki. Praca ta ma bardzo duże znaczenie dla rolnika z wielu względów. Rola bowiem po zebraniu zboża wysycha szybko. Przez podorywkę przerywamy parowanie wilgoci z roli i zachowujemy jej zapas na czas dłuższy. Ułatwia to znakomicie późniejszą orkę głęboką. Bez podorywki bowiem ściernisko staje się twardem i ubitem, jak klepiska... Ale nie na tem tylko polega znaczenie podorywki. Daje ona pozatem olbrzymią korzyść pod postacią wyzyskania wszystkich resztek pożniwnych — ściernia, opadłych liści i td., które w tej porze, gdy ciepło ułatwia fermentację i rozwój bakteryj w roli, szybko się rozkładają, zasilając ziemię w składniki pożyteczne. Ścierń nieprzyorana ginie dla rolnika zupełnie bezużytecznie. Podorywka natomiast ułatwia

---

i Gorcami i z tego szlaku kierowali się dopiero na Podhale, przechodząc i osiadając częściowo w dawniej lokowanych osadach nizinnych. Okolice podtatrzańskie nie zachęcały nikogo do stałego osiadania, to też osiedla pojawiły się tam najpóźniej, bo zaledwie około połowy wieku XVI. Dziś wiemy już nieco, w jaki sposób one powstawały. W każdym razie nie było tutaj, jak w innych prowincjach i ziemiach Polski, systematycznej lokacji z wydzieleniem terenu i określeniem z góry zakresu karczunkowego, lecz ten i ów osiadał na pustkach lub polanach, do których rościły sobie rzekome prawa wsi dawniejsze. Kiedy osada wzrosła już w siłę kilku lub kilkunastu zarębników, następowało regulowanie warunków pobytu i użytkowania przez rządcę królewskiego w Nowym Targu, tj. starostę. Zjeżdżał on sam lub też jego zastępca i wymierzał nowej osadzie teren do osiadania, znacząc go wokół kopcami. Na przełomie i w początkach wieku XVII było bardzo dużo takich zarębków, które figurują nawet w metrykach parafjalnych jako wsie (willa), jednak nie zostały później wyodrębnione. Jako przykład, można przytoczyć Bór za Czerwonkami nowotarskiemi, Sądel, Stos, Mur, Jastrzębie, Ząb (Zub) i td. Wszystkie osady Podtatrza zaludniały się osadnikami, którzy przychodzili od strony północnej. Znane ogólnie rody góralskie Gąsieniców, Galiców, Pawliców, Bachledów, Gubałów, Gałów i td. szły etapami przez Szaflary, Biały Dunajec lub okoliczne wsie i sadowiły się wreszcie pod stokami Tatr. Odchylenia od tej zasady były niewielkie i dotyczyły gmin granicznych na wschodzie lub zachodzie.

Pochodzenie osadników podhalańskich jest bardzo różnorodne. Sądzę, że możnaby je ująć schematycznie w następujący sposób:

1) w okresie najstarszym, niejako przedhistorycznym dla Podhala (wiek X—XII), przebywają tutaj czasowo lub nawet w niektórych miejscach stale Polacy, docierając biegiem Dunajca, a częściowo Raby.

2) wieki XIII—XV dają pewien kontyngent Niemców, którzy sadowią się na dolinie nowotarskiej, dając początek względnie formy organizacyjne osadom naddunajeckim. Etniczna ich obecność nie ulega najmniejszej wątpliwości i daje się jeszcze dzisiaj stwierdzić topograficznie i onomastycznie. Prócz kolonistów rolników i rzemieślników w miastach mamy również Niemców-górników, którzy poszukują lub wydobywają rudy.

(C. d. n.)

życie różnym drobnoustrojom, bakterjom i grzybkom, które są bardzo ważnym czynnikiem dla kultury roli.

Wczesne podorywki są jeszcze i z tej przyczyny bardzo potrzebne, że ułatwiają walkę z chwastami. W czasie żniwa bowiem opada na rolę duża ilość nasion z tych chwastów, które zdążyły już dojrzeć przed żniwami. Nasiona te niezawsze są tak silne, żeby nie zaszkodziło im przykrycie skibą. Giną więc one dzięki podorywce, zwłaszcza, że następuje po niej głęboka orka, która niszczy ostatecznie nasiona chwastów.

Z powyższych przyczyn należy zważać na bardzo płytkie podorywanie ścierniska. Niejeden rolnik podoruje tak głęboko, że nasiona chwastów w tej głębokości zachowują siłę rozrodczą przez czas dłuższy. Pozatem i ściernisko, przyorane zbyt głęboko, nie rozkłada się jak należy. Utrudnia to nam późniejszą orkę, przy której nierozłożone ściernisko, za głęboko przedtem przykryte, zapycha pług w robocie.

Jest jeszcze jedna sprawa, na którą gospodarze zbyt mało zwracają uwagi. Nie pamiętają oni o tem, że na podorywkę, która pokryje się zielenią wschodzących chwastów, trzeba koniecznie puścić bronę. Przerywa to rozwój chwastów, dopuszcza w głąb roli powietrze i ułatwia późniejszą uprawę. Tymczasem widzi się nieraz, że podorywka pokrywa się bujnym chwastem, który nawet zakwitnąć zdoła, a rolnik nie pomyśli nawet, że stan taki jest fatalny dla przyszłych planów.

Niezmiernie ważną dla wielu gospodarstw jest walka z perzem, którego posiadamy zbyt wiele. Każdy rolnik powinien pamiętać o tem, że tylko w pożniwnej porze walka z perzem jest najbardziej łatwa i najbardziej skuteczna.

Pierwsze prace pożniwne mają olbrzymie znaczenie! Wit.

LISTY.

NOWY TARG, w sierpniu 1931 r.

Dnia 14/VIII br. z niekłamanym żalem żegnał Nowy Targ ks. Adolfa Zagrodzkiego, który po dwuletniej pracy w parafji nowotarskiej został przeniesiony na ekspozyturę do Borku Fałęckiego pod Krakowem. W ciągu tego krótkiego czasu dał się poznać Wielebny Ksiądz Zagrodzki jako kapłan niezwykłej gorliwości, znakomity kaznodzieja, budziciel żywszego życia religijnego w parafji przez różne rekolekcje, uroczyste nabożeństwa i nowenny, pozatem jako patron S. M. P. zyskał sobie rzadkie ukochanie przez młodzież, jako zaś katecheta w seminarjum dbał bardzo o dobre imię zakładu a w trudnych sprawach dla niejednych był prawdziwym ojcem. Z żalem żegnamy Go życząc Mu błogosławieństwa Bożego w pracy.

SIENIAWA, w sierpniu 1931 r.

W dniu 9 sierpnia br. odbył się w Sieniawie festyn ludowy, z którego dochód przeznaczono na cele nowopowstałego domu ludowego. Urządzeniem festynu oprócz księdza proboszcza i katechety z Raby Wyżnej i kierownika tut. szkoły zajęli się gorliwie nasi letnicy, a szczególnie dwóch p. pułkowników oraz prof. z Krakowa a nasz rodak z Podhala, p. Urbański.

Festyn przyniósł czystego dochodu 400 zł., która to kwota pozostanie obrócona na wypłatę robotników. Dom ten kosztuje do czerwca br. 8000 zł. Brak mu jeszcze urządzenia wewnętrznego i wykończenia sal znajdujących się na I piętrze. Spodziewamy się, że własnemi siłami ukończymy to nasze wielkie dzieło, które zaczęliśmy z dobrowolnego opodatkowania się obywateli miejscowych. WPaństwu, którzy przyczynili się do urządzenia festynu w imieniu całej gminy składam serdeczne życzenia Bóg zapłać i prośbę, aby na następny rok do nas chcieli przybyć.

Michał Węglarczyk.

GWOŹDZIEC, pod Melsztynem w sierpniu 1931.

Złoty jubileusz Kapłana Podhalanina.

Niezwykłej uroczystości byliśmy świadkami dnia 9 sierpnia br. w Gwoździcu pod Melsztynem.

Nasz rodak Podhalanin ks. kanonik Józef Bryja, pochodzący z Gronkowa obchodził w tym dniu jubileusz 50-lecie kapłaństwa.

Piękna to zaiste była uroczystość dla parafji, w której ks. kanonik Bryja, już 42 lat włodarzy, a władarzy nie byle jak, bo małe parafjalne obejście drewniane jakie zastał zamieniło się w murowane, na miejsce kaplicy stanął wspaniały kościół gotycki, jakiegoby się nie powstydził Kraków czy stolica nasza. Wszystko to dzięki niezwyłej energji prawdziwie góralskiej i poświęceniu się ks. kanonika, ludowi polskiemu i sprawom Bożym. Bo częstokroć o ile wpływy kasowe parafjan nie dopisały sam koszta ponosił. — Od swoich parafjan w początkach nie zawsze miał poparcie, bo jego plany i wysiłki zbudowania takiej wspaniałej świątyni uważali za szaleństwo — dopiero po skończeniu dzieła tak parafjanie jak i koledzy księża nie wychodzili z podziwu, co może zrobić jednostka silna, pełna wiary w siebie i w Boga, czemu dawali wyraz przy każdem przemówieniu podczas uroczystości. Kurja biskupia w uznaniu jego zasług około parafji ofiarowuje mu tytuł tajnego swego radcy honoris causa.

Nie szczędził mu jednak i Bóg dni próby i udręki. Parafja jego w pierwszym roku wielkiej wojny przechodziła z rąk do rąk, a obowiązek kapłański jaki spełniał wśród opuszczonej ludności był mu poczytany za szpiegostwo i cudem tylko nie przypłacił tego życiem.

Nieprzeliczone tłumy pobożnych obległy mieszkanie Jubilata — wśród pieśni i wystrzałów odprowadziły go do świątnicy w asyście kilku prałatów i szeregu kolegów kapłanów, by tam po raz wtóry składać śluby i zanosić modły za przeszłe i na przyszłość o zdrowie do dalszej drogi na pożytek swej ukochanej parafji i społeczeństwa polskiego. Najwięcej zaś Jubilat modlił się by to nasze społeczeństwo dziś wolne oswobodziło się od wewnętrzych niesnasek, przywar powojennych i powoli zdążało do tej doskonałości i zadań, jakie nam wyznaczył nasz wieszcz Mickiewicz w historji ludzkości i chrześcijaństwa.

Licznie zebrało się duchowieństwo z sąsiedztwa a nawet z odległych stron, jak ks. prałat Łazarski z Limanowej — w tem aż 3 Kolegów Jubilatów, by dać wyraz popularności naszego Jubilata — osób prywatnych było sporo: P. kolator Meyzner. Władze polityczne reprezentował starosta p. Doelinger z Brzeska. Z Podhalan artysta malarz M. Rekucki, kierownik p. Skorupa, p. Łoska i oprócz tych, liczne nauczycielstwo miejscowe jak i pozamiejscowe. Wszyscy w swych przemówieniach podnosili zasługi naszego Czcigodnego pasterza Jubilata.

Niezapominajmy, że ks. Bryja, jako dobry syn Podhala nie zapomniał o swej wsi Gronkowie, dla której swoim kosztem wystawił kaplicę — ofiarując pod nią swój grunt. Obyśmy więcej takich synów mieli. — Cześć im powsze czasy.

Uczestnik.

Związek Spisko-Orawski

Do Wszystkich Spiszaków i Orawców oraz Przyjaciół i Sympatyków Spisza i Orawy.

Dnia 29 lipca br. zjazd Spiszaków i Orawców w Jabłonce uchwalił założenie „Związku Spisko-Orawskiego" z siedzibą w Jabłonce na Orawie. Wybrano Zarząd, oraz uchwalono wkładkę roczną dla członka zwyczajnego 2 zł., oraz wpisowe jednorazowo 1 zł., dla członka wspierającego rocznie 5 zł., oraz jednorazowo, jako wpisowe 1 zł. Dla informacji podajemy ważniejsze wyjątki ze Statutu Związku Spisko-Orawskiego, zatwierdzonego dnia 30 marca 1931 r. przez Województwo w Krakowie.

§ 2. Związek Spisko-Orawski stoi na gruncie narodowym, bezpartyjnym. Cele Związku są: a) Praca kulturalno-oświatowa i ekonomiczna na terenie Spisza i Orawy i tp., b) Rozpowszechnianie wiadomości o Spiszu i Orawie przez wydawanie pism, broszur, kalendarzy etc., c) Obrona interesów ludności spisko-orawskiej.

§ 3 c) Współpraca z innemi towarzystwami kulturalno-oświatowemi i ekonomicznemi. d) Orędownictwo potrzeb i życzeń ludności u władz publicznych. e) Szczególna opieka i pomoc dla kształcącej się młodzieży spisko-orawskiej.

§ 5) Członkowie założyciele płacą jednorazowo 50 zł. Członkiem wspierającym staje się każda osoba lub instytucja płacąca składkę oznaczoną przez Zarząd Główny.

§ 7) Wszystkim członkom przysługuje prawo otrzymania bezpłatnie wydawnictw Związku lub też innych, według postanowień Zarządu Głównego.

Związek Spisko orawski, ze wszystkiemi towarzystwami i związkami pracującemi na niwie narodowej chce iść ręka w rękę, wspólnie nie przeszkadzając nikomu, a raczej pomagając wszystkim. a więc ze Związkiem Obrony Kresów Zachodnich w Krakowie, z Towarzystwem Przyjaciół Spisza i Orawy w Warszawie, ze Związkiem Podhalan w Nowym Targu i td.

Chcemy być swoi u siebie i wspomagać się wzajemnie.

Ufamy tedy, że każdy Spiszak i Orawiak oraz wszyscy przyjaciele i sympatycy Spisza i Orawy, wpiszą się na członków naszego Związku i poprą inicjatywę intensywniejszej pracy narodowej na przyłączonych do Polski połaciach Spisza i Orawy. W tej zbożnej i szlachetnej pracy szczęść nam Boże!

Związek Spisko-orawski — Zarząd Główny

Prezes: Ks. Marcin Jabłoński, proboszcz w Orawce na Orawie, I wiceprezes: P. Wendelin Haber, inspektor szkolny w Nowym Targu, II. wiceprezes: P. Jan Neupauer, aptekarz w Jabłonce na Orawie, sekretarz: Ks. Antoni Sikora, proboszcz w Jurgowie na Spiszu, zastępca: P. Wendelin Dziubek, nauczyciel w Jabłonce, skarbnik: Ks. Józef Buroń, proboszcz w Małej Lipnicy, zastępca: P. Michał Balara, nauczyciel we Frydmanie, członkowie: PP. Antoni Grelak, Jan Silan, Jan Pluciński, nauczyciele.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

DŁUGOTERMINOWE KREDYTY DLA MIAST.

Minister spraw wewnętrzych w porozumieniu z min. skarbu wydał rozporządzenie, które umożliwia związkom komunalnym zaciąganie długoterminowych pożyczek ze specjalnego komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego. Pożyczki te będą mogły być zaciągane: na inwestycje nierentowne, jakie związki komunalne muszą poczynić w wyniku obowiązujących ustaw, a w wypadkach wyjątkowych nawet i na inwestycje rentownej; 2) na konwersję pożyczek krótkoterminowych, otrzymanych dotychczas z funduszu pożyczkowo-zapomogowego. Pożyczki udzielane będą w złotych w złocie.

Zarządzenie powyższe ułatwi związkom komunalnym przetrzymanie obecnej ciężkiej sytuacji finan-

sowej, otwierając im możność korzystania z kredytów długoterminowych. Jak dotychczas, fundusz pożyczkowo-zapomogowy udzielał związkom komunalnym jedynie kredytów krótkoterminowych.

WYPRZEDAŻE ZOSTANĄ UNORMOWANE.

Izba przemysłowo-handlowa w Warszawie, jako urzędująca Związku Izb, przesłała do ministerstwa przemysłu i handlu projekt rozporządzenia o wyprzedażach, dokonywanych w obrocie handlowym. Wspomniany projekt przewiduje, że wszelkie wyprzedaże, dokonywane w obrocie handlowym, mogą być urządzone i ogłoszone po uprzedniem zgłoszeniu do Izby przemysłowo-handlowej, która upoważniona jest do wydawania potwierdzenia zgłoszeń lub zezwoleń. W szczególności uprzedniego zezwolenia wymagają wyprzedaże: posezonowe, poinwentarzowe, pozaasortymentowe, oraz likwidacyjne.

W dalszym ciągu projekt przewiduje, że w zgłoszeniu wyprzedaży do Izby przemysłowo-handlowej należy podać: nazwę i miejsce wyprzedaży, oraz okres jej trwania, przyczynę wyprzedaży oraz dla wyprzedaży, wymagającej uprzedniego zezwolenia — dokładną specyfikację towarów, przeznaczonych do wyprzedaży. Orzekając o wydaniu lub niewydaniu zezwolenia, Izba kierować będzie oceną danych, przedstawionych przez petenta i opinij przez się zebranych, bądź zasiąganych u rzeczoznawców. Zezwolenia na wyprzedaże posezonowe, poinwentarzowe i pozasortymentowe wydaje się z reguły najwyżej na okres 14 dni, dla wyprzedaży likwidacyjnych z reguły na okres najwyżej 90 dni.

Izba może każdej chwili przeprowadzić kontrolę dokonywanej wyprzedaży za pośrednictwem lokalnych organów administracyjno-policyjnych.

Od decyzji Izby przysługuje odwołanie do ministerstwa przemysłu i handlu.

Z POLSKI i ZE ŚWIATA

ZAPOMOGI SZKOLNE DLA INWALIDÓW.

Zarząd powiatowego koła Związku inwalidów wojennych Rz. P. w Krakowie zawiadamia swych członków, że podania o zapomogi szkolne należy składać do dnia 20 bm. w biurze Koła, Rynek Gł. 17, I p.

Do podania należy dołączyć ostatnie świadectwo szkolne. Przy tej sposobności poleca się członkom korzystanie z wypożyczalni książek, która jest bogato zaopatrzona w dzieła o treści historycznej i beletrystycznej.

POMOC ŻYWNOŚCIOWA DLA BEZROBOTNYCH.

Komisja do badania sprawy bezrobocia zakończyła swe prace i w poniedziałek dn. 17 bm. złożyła panu premjerowi projekty i wnioski, mające na celu złagodzenie tego zjawiska społecznego.

Jak się dowiadujemy, sprawozdanie komisji kładzie specjalny nacisk na skoordynowanie pomocy dla bezrobotnych w jednem ręku. Pomoc dla bezrobotnych wymaga olbrzymich funduszów, a Polska ich wiele niema.

Mamy za to nadmiar produktów żywnościowych i artykułów pierwszej potrzeby, których, ani wywieźć ani sprzedać nie jesteśmy w stanie.

Należy więc tak skoordynować wysiłki państwa, samorządów i społeczeństwa, aby ten nadmiar dotarł do rodzin bezrobotnych.

W związku powyższym czynniki rządowe opracowują obecnie plan pomocy żywnościowej dla bezrobotnych. Akcja ta wiąże się z wyczerpaniem okresu zasiłkowego przez dużą liczbę pozostających bez pracy, oraz z przewidywanym dorocznym zwiększeniem się na jesieni liczby bezrobotnych.

M. in. omawiane są projekty, aby pewna część artykułów pierwszej potrzeby, jak np. węgiel, zboże i td. uzyskać w drodze pobrania tych produktów, jako pokrycia zaległości podatników.

Omawiana akcja ma być przeprowadzona przedewszystkiem za pośrednictwem organizacyj spółdzielczych i miejskich wydziałów aprowizacyjnych.

W AMERYCE OCENIAJĄ DODATNIO POŁOŻENIE GOSPODARCZE POLSKI.

W niedzielnem wydaniu „Chicago Tribune" ogłosiła artykuł, w którym omawia silną pozycję gospodarczą Polski, wykazaną w szczególności w czasie odstatniego kryzysu finansowego Niemiec, stawiając jednocześnie Rzeczpospolitą Polską za przykład innym państwom.

KRONIKA

DOWIADUJEMY SIĘ z Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w N. Targu, że po wakacjach odbędą się egzamina wstępne tylko do kl. I. gdyż w innych klasach brak jest już miejsca. Wpisy do egzaminów odbędą się 1 września po nabożeństwie, zaś egz. wstępne 2 września o godz. 9 rano.

Rok szkolny rozpoczyna się dnia 1 września uroczystem nabożeństwem o godz. 8 rano.

SEMINARJUM ŻEŃSKIE w N. Targu donosi że Wpisy odbędą się dnia 28, 29, 31 sierpnia i września

br. — od godz. 9—13 codzienie. Egzaminy dnia 2 września br. od godz. 8 rano.

Z WYŻSZEGO STUDJUM HANDLOW. W KRAKOWIE. Wpisy na rok akademicki 1931/32 rozpoczynają się 1 września 1931 r. w pierwszym gmachu W. S. H. przy ul. Sienkiewicza 4. Do wpisu w charakterze studenta należy przedłożyć: 1) świadectwo dojrzałości państwowej (lub równorzędnej) szkoły średniej ogólnokształcącej: 2) dokument stwierdzający uregulowanie stosunku do służby wojskowej; 3) 3 niepodklejone fotografje; 4) wypełnione druki W. S. H. (deklamację wpisową, indeks, legitymację, ślubowanie imatryfikacyjne).

W DNIU 16 bm. popełniła samobójstwo przez strzał w głowę, służąca prof. z Poznania przebywającego na letnisku w Pciniu pod Myślenicami. W stanie beznadziejnym przywieziono ją do spitala w N. Targu, gdzie dokonano operacji, wyjmując jej kulę z głowy Samobójczyni na 3 dzień zmarła. Powodem samobójstwa ma być tło erotyczne.

TRAGICZNY POWRÓT Z WYŚCIGU TATRZAŃSKIEGO. Wczoraj późnym wieczorem wydarzyła się na terenie gminy Klikuszowej za Nowym Targiem, wstrząsająca katastrofa motocyklowa. Do Krakowa wracał tą drogą z wyścigu tatrzańskiego ze Zakopanego książę Szczeniowki, właściściel dóbr w Kobylanach z jednym wojskowym. W chwili gdy znaleźli się oni na terenie Klikuszowej, w środku wsi koło mostku, kierownica odmówiła posłuszeństwa i obaj motocykliści gwałtownie skręcili w bok na polną dróżkę, którą ujechali kilka metrów, aby następnie skręcić na dach studni, stojącej opodal drogi. Ks. Szczeniowskiego ciężko rannego przewiozło jakieś auto prywatne do szpitala powszechnego w Nowym Targu, drugiego, Edwarda Pietrowskiego, sierżanta lat 30, zam. w Krakowie ul. Skrzynieckiego 13, opatrzył lekarz pogotowia, mający dyżur w czasie wyścigu, poczem przewiózł go do wojskowego szpitala garnizowego w Krakowie w stanie ciężkim.

W SOBOTĘ DNIA 15 BM. odbył się III lot płd. zach. Polski. Samoloty biorące udział w locie przybyły, na lotnisko w N. Targu między godziną 15 a 17 skąd odleciały dalej. Frekwencja publiczności mała, a to z powodu równoczesnych imprez w Zakopanem i XV Zjazdu Podhalan w Rabce.

W NIEDZIELĘ dnia 16 bm. odbył się na trasie Łysa Polana — M. Oko, IV Międzynarodowy wyścig samochodowy tatrzański, w którym wzięli udział liczni zagraniczni sportowcy.

Zainteresowanie wyścigami olbrzymie, gdyż zjechało mnóstwo gości i przeszło 2.000 samochodów.

W DNIACH od 12 do 16 bm. urządzona została na stadjonie imprez sportowych w Zakopanem, Opera Górska, gdzie wystawiono „Halkę" Moniuszki i „Pomstę Jontkową" Wallek-Walewskiego. Główne role obsadzone zostały przez znakomitych artystów polskich, którzy wzbudzili swą grą, wśród tysięcznych rzesz zebranej publiczności, podziw i zachwyt.

ZLIKWIDOWANIE MIĘDZYNARODOWEJ SZAJKI ZŁODZIEJI w ZAKOPANEM. W czasie największego zjazdu gości do Zakopanego na operę górską i wyścig tatrzański zjechała również do Zakopanego na gościnne występy, międzynarodowa szajka kieszonkowców. Niestety czujne oko policji pow. nowot. szybko natrafiło na ślady podejrzanych osobników i w przeciągu krótkiego czasu wyłowiła 5 niebezpiecznych rzezimieszków, którym udało się już paru zagranicznych gości ograbić. Szybka interwencja sprawnej policji ochroniła wielu naszych gości.

NA IV MIĘDZYNARODOWYM WYŚCIGU TATRZAŃSKIM P. Prezydenta zastępował p. wojewoda krakowski Dr. Kwaśniewski.

ZNIŻKA TEMPERATURY NA PODHALU. Mimo spodziewanej pogody w sierpniu, który na Podhalu należy do najpiękniejszych miesięcy, zimno daje się we znaki wszystkim. Ciągłe, deszcze w dolinie a w górach śniegi dają wrażenie, że znajdujemy się w połowie miesięcy jesiennych.

LĄDOWANIE SAMOLOTU na polach koło Cz. DUNAJCA. We czwartek to jest dnia 20 bm. w godzinach przedpołudniowych, wylądował na polach koło Cz. Dunajca samolot jug. wojskowy, pilotowany przez oficera jugosłowiańskiego. Samolot i lotników zatrzymano do decyzji władz wojskowych. Lądowanie nastąpiło wskutek zabłądzenia.

WYCIECZKI ZAGRANICZNE w ZAKOPANEM. Na okres dwóch tygodni w czasie od 6 do 20 sierpnia przybyli do Zakopanego, członkowie naukowej wycieczki zagranicznej, a mianowicie Instytutu Socjologicznego z Londynu w liczbie 20 osób, zamieszkując w hotelu Bristol. Zainteresowanie członków wycieczki skupia się w pierwszym rzędzie na problemach etnograficznych i przyrodniczych. Anglicy wyrażają się ze słowami największego zadowolenia o swoim pobycie w Zakopanem a zwłaszcza o rezultatach swoich badań w Tatrach, które przeszły wszelkie ich oczekiwania. Kierowniczką tej wycieczki Instytutu Socjologicznego z Londynu jest miss Tatton. Podziwiać należy z jak wielkim zapałem i pracowitością oddają się uczestnicy tej wycieczki pracom laboratoryjnym i studjom w muzeum tatrzańskiem, co świadczy faktycznie o wielkiem zainteresowaniu, jakie tutejszy dział etnograficzny i botaniczny na nich wywarł.

CENY TARGOWE z dnia 30/VII. 1931. Owies korzec 16 zł. 100 kg. 26 zł. jęczmień korzec 21 za 100 kg. 31 zł. pszenica 100 kg. 38 zł. żyto 100 kg. 24 zł. otręby 100 kg. 20 zł. ziemniaki nowe korzec 13 zł. Bydło 1 kg. ż. w. 76 gr., cielęta 1 kg. ż. w. 1.37 zł. świnie 1 kg. 1.78 zł., konie średnie 220 zł., krowy średnie 200 zł., prosięta sztuka 14 zł. masło stołowe 1 kg. 4·40 ser 1 kg., 0.80 zł. jaja sztuka 8 groszy, mleko 30 gr. grzyby suszone 1 kg. 12 zł., brusznice 1 litr 12 groszy.

TRAGICZNY WYPADEK. W ubiegłym tygodniu uległ śmiertelnemu wypadkowi, Józef Skupień ze Załucznego lat 24, który wracając z jarmaku na koniu został najechany na torze przez pociąg między Rokicinami a Chabówką.

Górska Szkoła Rolnicza Męska im. Marsz. Piłsudskiego w Łososinie Górnej p. Limanowa.

Zawiadamiamy, iż z dniem 1 sierpnia br. otwarliśmy wpisy do naszej Szkoły na nowy rok szkolny, który trwał będzie 11 miesięcy, przez dwie zimy, to jest I-szy kurs od 1 grudnia 1931 r. do 31 marca 1932 r., II-gi kurs od 1 października 1932 do 31 kwietnia 1933 r.

Przesunęliśmy naszą naukę na okres zimowy dlatego, aby ułatwić rolnikom górskim ukończenie naszej szkoły. Uczniowie po pierwszym kursie wracają do domu rodzicielskiego, pracują w gospodarstwie i są pomocni podczas najpilniejszych robót letnich.

Pierwszeństwo w przyjęciu do szkoły będą mieć kandydaci, którzy odbyli służbę wojskową, oraz rolnicy samodzielnie gospodarujący; przyjmuje się również młodszych od 16 lat wzwyż.

Nauka jest bezpłatna, całe zaś utrzymanie ucznia w szkole wynosi 40 zł. miesięcznie. Kandydaci, których nie stać na pokrycie kosztów utrzymania w szkole z własnych funduszów, mogą prosić o przyznanie im stypendjum przez Tymczasowy Wydział Powiatowy w swoim powiecie.

W dzisiejszych czasach oświata rolnicza większą posiada wartość, niż ilość posiadanej ziemi. Dlatego rodzice chcąc zapewnić lepszą przyszłość w zawodzie rolniczym swoim dzieciom, oraz samodzielni gospodarze, winni licznie pospieszyć do wpisu do naszej szkoły.

Celem szkoły jest wyrobienie wzorowych rolników, dzielnych obywateli, którzyby w przyszłości pracowali pożytecznie na własnych gospodarstwach dla siebie i podniesienia wsi, dlatego za najważniejsze zadanie stawia sobie szkoła uszlachetnienie charakteru uczniów i wszczepienie w nich podstawowych zasad obywatelskich a zarazem nauczenie na podstawie książki i praktyki, jak gospodarstwo górskie winno być urządzone i prowadzone, aby dało największy dochód. W nauce gospodarstwa szczególny nacisk kładzie się na hodowlę zwierząt, na uprawę wszelkich roślin pastewnych, kulturę łąk i pastwisk, ogrodnictwo, zwłaszcza sadownictwo. Nauka mleczarstwa odbywa się we wzorowej spółdzielni mleczarskiej, założonej przy szkole; nauka stolarstwa, kołodziejstwa, rymarstwa i koszykarstwa w miesiącach zimowych w osobnej na ten cel przeznaczonej sali. Osobne wykłady i praktyka poświęcone są sprawie organizacji i prowadzenia domów letniskowych.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TELEFON Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł. półroczna 4 zł. kwartalna 2 zł. w Ameryce rocznie 2 dol., półrocznie 1 dolar.
Wychodzi na każdą niedzielę — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za $\frac{1}{2}$ strony 50 zł., za $\frac{1}{4}$ strony 30 zł., za $\frac{1}{8}$ strony 8 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.90[illegible]

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — Pismo redaguje Komitet — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu ul. Szkolna 8 Telefon 99.